CZĘŚĆ XXIII. № 9. ROK 12. (1841).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräf-e *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego. *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

**WTOREK, $\frac{4}{16}$ LUTEGO.**

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, $\frac{3}{15}$ *Lutego.*

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 11 Stycznia, Wojenny naczelnik gubernii Kaliskiej, liczący się w artyleryi Jenerał-major *Sobolew* mianowaoy kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Członek Komitetu Wojskowo-naukowego w wydziale artyleryi Jenerał-major *Gebhardt 1* otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 23 Stycznia Pułkownik Sztabu Jeneralnego *Iwanow 2* mianowany sprawującym obowiązki Oberkwatermistrza oddzielnego Kaukazskiego korpusu, na miejsce Jenerał-majora *Mend* którzy pozostaje w Sztabie Jeneralnym. — 25 tegoż m. Członek Komitetu artyleryi Jenerał-major *Diadiu 1* mianowany Członkiem Komitetu wojskowo-naukowego w wydziale artyleryi, z pozostaniem w artyleryi, zaś Ober-kwatermistrz Syberyjskiego oddzielnego korpusu Jenerał-major *Gorski* mianowany Dowodzcą 1 brygady 23 dywizyi pieszej na miejsce Pułkownika *Bucharin*.

— N. Cesarzowa Jmć, po rozpatrzeniu zdania sprawy o stanie Demidowskiego domu opatrzenia ludzi pracowitych raczyła wynurzyć Opiekunowi, P. Jenerał-adjutantowi hrabi *Benkendorff* zupełną Monarszą Swą wdzięczność, i szczególne Swe zadowolenie Pomocnikowi Opiekuna Jenerał-majorowi *Dubeltowi 1* za wzorowy stan tego zakładu pod wszystkiemi względami i poleciła oświadczyć Swe zadowolenie wszystkim którzy mieli w tym udział.

— N. Cesarz ukazem do Rządzącego Senatu d. 3 Stycz. przedłużył i na żeglugę 1841 r. pozwolenie przywozu zboża z zagranicy bez opłaty cła, dane w ukazie 21 Czerw. 1840 r.

— N. Cesarz d. 23 Grud. z. r. roskazał aby nagrody za rozwiązanie zagadnień tyczących się wiejskiego gospodarstwa dawane były przez Ministerstwo Dóbr Państwa, nie w pieniądzach, lecz w złotych i srebrnych medalach.

— Stosownie do zdania Rady Państwa N. Cesarz 26go Grud. 1840 zezwolił, aby przywilej wydany 2 Czerwca 1837 r. Sekretarzowi gubernialnemu Forestier, na żeglugę parową na jeziorach Czudskiem i Pskowskiem, — a przez niego do skutku nie przywiedziony, służył Dorpatskiemu kupcowi Wegener.

— N. Cesarz 1 Grud. z. r. potwierdził przełożenie N. Synodu, o ustanowieniu osobnej Eparchii z cerkwi w osadach Rossyjsko-Amerykańskich i innych sąsiednich prowincyj. Biskup tej Eparchii ma się nazywać Kamczatskim Kurylskim i Aleutskim. Miejscem pobytu Biskupa będzie Nowo-Archangelsk.

### UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *22 Stycznia.* Z ogłoszeniem zezwolenia N. Cesarza, aby na dozorców więzień mianowani byli dymissionowani żołnierze.

2) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza przepisów o opatrywaniu żywności dla ludzi użytych w prywatnych górniczych zakładach.

3) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza d. 27 Listop. z. r. cen soli i akcyzy od niej.

4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem danego przez N. Cesarza zezwolenia, aby od r. 1843 na wszystkich gorzelniach mogła być wypędzana wódka z kartofli i przyjmowana do skarbu tak jak wodka z żyta pędzona, tudzież aby z kartofli mogły być wyrabiane wódki lepsze i spirytus i przedawane podług warunków trunkowej dzierżawy.

5) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza przepisów o zastępstwie marszałków guberníalnych w razie gdy marszałek powiatu gubernialnego miasta nie mógłby go zastąpić.

6) *23 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza 1 Stycz. Zdania Rady Państwa o nazwaniu portu Berdiańskiego miastem i o etatach tamecznej policii ratusza.

7) *24 tego m.* Z ogłoszeniem zezwolenia N. Cesarza aby na wywóz za granicę w lasach skarbowych w gubernijach Wołogodskiej i Archangelskiej mogły być wycinane drzewa długości 22 futów.

— P. Jenerał-feldmarszałek, xiążę Warszawski, hrabia *Paskiewicz-Erywański* wyjechał z tutejszej stolicy do Warszawy.

*Warszawa.*

N. Pan Najłaskawiéj ozdobić raczył: JKsiędza Szumborskiego, Biskupa Chełmskiego wyznania Grecko-Unickiego, orderem św. Włodzimierza 3éj klassy; JKsiędza Teraszkiewicza, Rektora Seminaryum Chełmskiego, orderem św. Anny 2éj klassy, i Assessora Kollegialnego Ponomarewa, urzędnika do szczególnych poruczeń przy Głównym Dyrektorze Spraw Wewnętrznych i Duchownych, orderem Św. Stanisława 2éj klassy.

— N. Pan, wynagradzając gorliwą pracę urzędników Kom. Rządowéj Przychodów i Skarbu, przy układaniu zbioru przepisów, dotyczących Wydziału Skarbowego, Najmiłościwiéj ozdobić raczył: orderem św. Włodzimierza 4éj klassy, Józefa Kostyała, Naczelnika Sekcyi Poborów w Wydziale Kontrolli; orderem św. Anny 3éj klassy, Antoniego Łubieńskiego, Kommissarza Ekonomicznego; orderem św. Stanisława 3éj klassy: Ludwika Orłowskiego p. o. Naczelnika Sekcyi prawnéj; Jana Zielińskiego, Referenta Sekcyi stempla w Wydziale dochodów niestałych; Józefa Bobakowskiego, Rachmistrza Sekcyi konsumcyjnéj, w tymże Wydziale, i Andrzeja Grem, Kommissarza Ekonomicznego.

(*Gaz. Por.*)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn 30 Stycznia.* Przy wniesieniu adresu odpowiedzi na mowę Królewską w izbie lordów 26 b. m. hrabia Ducie wyraził swoje ukontentowanie z postępowania ministrów, które tak świetne sprowadziło skutki. Szlachetny mówca skończył następnemi słowami: «Polityka ministrów uwieńczona była powodzeniem wewnątrz i zewnątrz. Wewnątrz ustalili oni porządek i spokojność, zewnątrz mają wszelkie prawdopodobieństwo pokoju i obszernych handlowych stosunków. Niektórzy chcieli izby te szczęśliwe wypadki przypisane były okolicznościom; jest to błąd; w kraju spokojność przemogła skutkiem dzielnego wykonania praw, a perspektywa pokoju i pomyślności handlowej jaka się nam odsłania, szczególniej jest owocem polityki prawej i śmiałej, jakiej się trzymał szlachetny Sekretarz Stanu do spraw zagranicznych» (lord Palmerston). Lord wyraża nakoniec radość swoję którą kraj cały zapewne podziela z narodzenia się Następczyni Tronu w linii prostej.

Lord Brougham wstaje potém nie dla opierania się adresowi, ale dla przypomnienia izbie iż jego przyjęcie nieobowiązuje członków w żadnym względzie. W razie przeciwnym, byłby się oświadczył przeciw wielu twierdzeniom szlach. mówcy.

Nie podzielając zdania, zaczynającego się szerzyć od lat kilku, jakoby Anglia nie powinna wdawać się wcale do spraw innych narodów, lord Brougham, który pochwala systemat umiarkowanego pośrednictwa, oświadcza się przeciw zbytkowi, w jaki ustawnie polityka krajowa wpada w stosowaniu tego ostatniego systematu; nagania tę gotowość wdawania się wszędzie i zawsze do spraw obcych z taką skwapliwością, jak gdyby chodziło o sprawy samej W. Brytanii. Po długich wywodach gdzie wyraża swoje nieukontentowanie z polityki której się trzymano w sprawach Wschodu i której wypadkiem była oziębłość między Anglią i Francyą, kiedy sojusz z tym ostatnim krajem zdaje mu się być celną podporą pokoju europejskiego, szlachetny i uczony lord kończy wynurzeniem nadziei że wszystko co zaszło nie zdoła zerwać stosunków przyjaźni między dwoma mocarstwami.

Pierwszy minister lord Melbourne odpowiedział w krótkich słowach, że niedziwi się mowie lorda Brougham dopokąd całe pasmo polityki rozwiniętej przez gabinet nie jest izbie wiadome; lecz gdy to nastąpi, każdy przyzna że polityka ta była zawsze oparta na dążeniu do utrzymania pokoju i że Rząd w układach toczonych w tym celu nieuchybił nawet nikomu w winnéj grzeczności. Minister dawszy rys postępowania Mehemeta Ali, które zmusiło cztery Mocarstwa do działania przeciw niemu, wyraża nadzieję ujrzenia wkrótce pięciu mocarstw wspólnie przykładających się do utrzymania pokoju świata.

Xiążę *Wellington* oświadcza iż niemyśli opierać się adresowi, i spodziewa się że ten będzie uchwalony jednomyślnie. Ma tylko słów kilka do powiedzenia o interesach Wschodu.

«Od wielu już lat, mówi, śledziłem bieg rzeczy na Wschodzie z żywą niespokojnością, i widziałem jasno wszystkie następstwa jakie one mogły mieć dla pokoju europejskiego i nadewszystko dla mocarstw morskich. Przeto z wielkiém ukontentowaniem widziałem że ministrowie J. K. Mości zwracają pilną uwagę na to zagadnienie w celu jego rozwiązania wespół z innemi europejskiemi państwami. Ze wszystkiego czegom się podziśdzień dowiedział mam prawo wnosić że wypadki były zaspokajające i niebezpieczeństwa dotychczasowe uniknione. Łączę się serdecznie z nadziejami szlachetnego lorda (Melbourne) iż zobaczymy Francyą jednoczącą się z innemi mocarstwami

dla zupełnego osiągnienia celu, który sobie zamierzyły i zapewnienia tym sposobem pokoju Europy i świata.

«Wiele i dziś i w innych zdarzeniach słyszałem o tém co nazywają przymierzem Anglii z Francyą. Wiem że przymierze istniało między temi mocarstwami ilekroć w różnych okolicznościach działały wspólnie dla osiągnienia pewnego danego przedmiotu, naprzykład w zagadnieniu Niderlandskiém, naprzód wspólnie z innemi mocarstwami, od których się potém oddzieliły obie; również działały wspólnie a od innych odrębnie w interesach Hiszpańskiego półwyspu. Ale nieznam innego szczególnego (peculiar) przymierza między Anglią i Francyą i nie sądzę żeby jaka czasowa nieufność, wyrodzona między dwoma narodami mogła zachwiać ich wzajemne stosunki. Od czasu traktatu Akwisgrańskiego zgodzono się że wszystkie mocarstwa Europy będą miały udział w sprawach politycznych, które mogą wpłynąć na pokoj powszechny, a mimo to, w pewnych zdarzeniach Anglia i Francya działały oddzielnie od drugich mocarstw, które jednak tém się nie obraziły. Lecz były razy w których Francya łączyła się z innemi państwami przeciw polityce, jakiej Anglia pragnęła dać przewagę. Na Kongresie Werońskim *np.* gdzie miałem zaszczyt być posłem Króla, Francya, z innemi mocarstwy, przyjęła sposób postępowania wbrew przeciwny polityce popieranej przez Anglią. Czyliż uważaliśmy to za obrazę? Nie, zaiste; i nie widzę jaką pobudkę do nieufności lub urazy Francya może znajdować w sprymierzeniu się Anglii z innemi krajami dla urządzenia spraw Wschodu. Co do zarzutu uchybienia grzeczności (courtesy) i ten niezdaje mi się być gruntowniejszym. Byłem pozostawiony sam w Weronie przez wszystkich posłów, jak skoro oni się dowiedzieli że Anglia nie chciała brać udziału w polityce jaką byli przyjęli; od tej chwili przestali się zemną naradzać i działali bez mojej wiedzy podług własnych widoków; ale nie powziąłem nigdy myśli iżby przez to chcieli mi uchybić w grzeczności lub mieli zamiar mię obrazić.

*(Dok. nast.)*

Na posiedz. 29, lord Normanby minister spraw wewn. w odpowiedzi na pytanie lorda Wharncliffe uwiadomił że kara zesłania, wyrzeczona przeciw chartistom Frost, Williams i Jones, wykonana została na nich rownie surowo jak i na innych współ-skazanych.

W izbie deputowanych adres był wniesiony 26 przez lorda Barbazon a poparty przez P. Berkeley. Obaj zwracają uwagę izby na losy Irlandyi. P. Grote powstaje przeciw polityce zewnętrznej ministrów. Lord John Russell broni jej w długiej mowie, którą kończy następnie: «Nader mądrze jak mi się zdaje dla interesu swego Państwa, nader szczęśliwie dla pokoju Europy, Cesarz Rossyjski był usposobiony do niepostępowania dalej w drudze polityki osamotnionej, z której wynikła większa część niebezpieczeństw grożących Europie i Turcyi i do wzięcia udziału wespół z Anglią, Francyą, Austryą i Prussami w środkach mających za cel ostateczne urządzenie zagadnienia. Powinienem oświadczyć że Cesarz Rossyjski uczyniwszy to przełożenie w duchu doskonałej dobrej wiary, jakiekolwiek mogły być na nieoznaczoną przyszłość widoki władzców posiadających tak wielką siłę zbrojną, postąpił w całej tej sprawie jak Monarcha szczerze ożywiony chęcią działania zgodnie z innemi Mocarstwami Europy i korzystania z okoliczności jedynie tylko w celu ustalenia pokoju na wschodzie na zasadach trwałych i gruntownych. Nie było, ile wiem, żadnej przyczyny do mniemania że Rząd francuzki odmówi swego udziału w tym układzie, rozumiem żadnej przyczyny, zgodnej z interesem Francyi, zgodnej z tém co jej Rząd mówił zawsze we względzie całości i niepodległości państwa ottomańskiego, jedném słowem ze wszystkiemi publicznemi tego Rządu oświadczeniami.»

P. *Hume* podaje poprawę wyrażającą żałość izby z powodu nieporozumień zaszłych z Francyą. Lord *Palmerston*, w odpowiedzi Sirowi Rob. Peel, (który wszakże pochwala postępowanie ministrów w sprawie Wschodniej) dowodzi że po ponowionych ze strony Francyi odmowieniach przystąpienia do związku byłoby niepolitycznie ostrzegać ją iż miano mimo to wszcząć nieprzyjacielskie kroki w Syryi i że takowe oświadczenie właśnie sprowadziłoby rozbrat międey dwoma mocarstwy i przeszkodziłoby zawarciu traktatu. P. Hume cofa swój wniosek.

Na posiedzeniu 27 lord Brabazon składa zredagowany już adres. Sir Robert Inglis zwraca uwagę izby na opuszczenie w mowie Królowej wzmianki o toczącem się poruszeniu względem odwołania unii Irlandyi. Odpowiada mu lord Russell.

P. Brotherson przedstawia wniosek stanowiący iżby żaden nowy przedmiot niebył poddawany pod rozbior izby po północy, jeżeli się temu 5 członków oprze. Wniosek ten, któremu się oparł P. O'Connell, został odrzucony wielką większością.

Na posiedzeniu 29 P. Talfourd otrzymał 142 głosami przeciw 30 pozwolenie podania ponawianego przezeń corocznie billu o własności autorskiej. Potem lord John Russell otrzymal bez głosowania upoważnienie złożenia billu rządowego względem ulepszenia praw o ubogich i przedłużenia do lat dziesięciu trwania komisyi mianowanej w celu wykonania tego prawa.

— Zapewniają że ministrowie mają wnieść na Parlament znaczne zmniejszenie opłat celnych na 721 artykułów przywozu, między któremi są cukier, kawa, herbata, tabaka, mocne trunki i drzewo budowlowe.

*Paryż 1 Lutego.* W końcu posiedzenia 30 Lutego izba Deputow. słuchała mowy ministra Guizot za projektem obwarowania Paryża, poczém głosowała na podaną przez jenerała Schneider poprawę która odrzucona została 236 głosami przeciw 175. Następnie Prezes oświadczył że wszystkie inne poprawy podawane do artykułu 1 są cofnione, i podał go na głosy. Artykuł ten stanowiący że kredyt od 140 miljonów ma być udzielony na cel obwarowania Paryża, został przyjęty wielką większością gdyż

*

ledwo 30 członków wstało głosując przeciw. Do artykułu 2, P. Denis podał poprawę izby okopy obwodowe były wznoszone dopiero po ukończeniu fortów oddzielnych, a P. Larabit poprawę tej przeciwną. Prezydent rady ministrów zbijał oba te wnioski. Rozprawy w chwili odejścia poczty nie były ukończone.

— Spodziewają się że cały ten projekt przejdzie w izbie deputowanych około 40 głosami, ale że izba parów będzie mu stawiła żywy opor.

— Podług szerzącej się wieści dzienniki które ogłosiły zmyślone listy Królewskie mają być powołane przed sąd izby parów.

— Gazeta «la Sentinelle des Pyrénées» donosi że prefekt Departamentu odebrał przez telegraf wiadomość że don Miguel przejechał przez Tuluzę; władze w Bayonnie otrzymały rozkaz mienia się na baczności.

— Dzienniki depart. Morbihan, donoszą o następném zdarzeniu: «11 Stycznia, o wpół do dziesiątej zrana w kościele parafialnym w Pluvigner odbywała się msza żałobna. Czas był dżdżysty i nic nie zapowiadało zmiany pogody kiedy około dziesiątej wypadł grad pędzony uraganem. Wśród niego okropny grzmot niepoprzedzony błyskawicą dał się słyszeć i przeraził zgromadzonych na nabożeństwo. Wystrzał ten był tylko przypowiednią straszliwego wypadku. Xiądz u ołtarza zaczynał tylko *Sanctus* kiedy cały kościół stanął w ogniu. Massa płomienia ciemnoozerwonego, grubości sporego baryłka, zwijała się ze straszliwém syczeniem po oknach i wysadzała szyby. Gęsty dym i mocny zapach siarki towarzyszyły temu zjawisku. Wtenczas dał się słyszeć nowy wystrzał piorunowy, niepodobna oddać przestrachu jaki sprawiła ta detonacya.

Krzyk powszechny napełnił świątynię, każdy myślał że ostatnia godzina dla niego wybiła; wszyscy upadli na twarze i oczekiwali śmierci, wydając głuche jęki. Xięża również ulegli wstrząśnieniu elektrycznemu i rzuceni byli o ziemię.

Wszędzie zsiniałe twarze, osoby leżące bez zmysłów i ruchu. Jedni mieli całą połowę ciała sparaliżowaną, drudzy nogi opalone; jednych strach, drugich skutki piorunu trzymały nieporuszonemi. Jedna kobieta miała piersi opalone, druga głowę strzaskaną. Widziano rzecz do nieuwierzenia: dwoje ludzi leżących bez zmysłów, a na ich plecach kamienie ogromne, które jak się przekonano oderwane były od wieży. Ci ludzie obudzeni ze swego snu letargicznego wstali nieczując żadnego bolu i niepamiętając co się z niemi zdarzyło.

Około 15 osób rażone były piorunem mniej lub więcej ciężko, jeden tylko zabity. Był to dzwonnik, którego znaleziono na wieży trzymającego sznur od dzwona. Piorun niezostawił na nim innego znaku prócz mocnej nabrzmiałości lewego policzka.

Szczególne wypadki oznaczyły to ziawisko: moneta od 5 centimów znajdująca się w kieszeni u jednej kobiety została oczyszczona i stępel całkowicie zgładzony kiedy właścicielka jej nic nie ucierpiała; innym osobom paciórki różańcowe zrąk zniknęły; kadzielnicę zrąk chłopca służącego do mszy wyrwało i daleko rzuciło; przeszło dwadzieścia kobiet które miały obuwie podkute ćwiekami, w jedném mgnieniu pozbawione zostały obuwia.

Kiedy się lud cokolwiek ukoił xiądz Guillaume, proboszcz, wrócił do ołtarza i dokończył mszą. Wkrótce zauważano że wieża, przez którą wpadł był piorun, znacznie jest uszkodzona. Teraz grozi ona upadkiem, równie jak i sam kościoł. Niewiadomo kędy piorun wyszedł ale z kościoła nawiedził wiele domów w otaczających ulicach gdzie znaczne zrządził szkody. W jednej stajni znaleziono leżącego ogłuszonego konia ze wszystkiemi czterema podkowami oddartemi od kopyt.

Turcya. *Dostrzegacz Austryacki* ogłasza nowiny z Alexandryi z dnia 13 Stycznia; dniem przedtem, 11, flota turecka uroczyście została zwrócona Porcie; przyjął ją admirał Yaver-pacha, (P. Walker) który wywiesił swoją banderę na okręcie admiralskim *Mahmoudié*. Flota niezwłocznie miała wypłynąć do zatoki Marmorizza.

*(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)*

## KRYTYKA.

### Witoloraudа.

(Ciąg II.)

Poselstwo dwóch duchów wyborne. Grajtas, jego przemiany, jego walka z Romoisem, wszystko doskonałe, śmierć dobrowolna Romoisa czyni go bohatyrem. Milda powierzająca swoje dziecie Nijole, żonie Boga piekieł, sprowadza o nich ustęp — jest to historya grecka Prozerpiny, Cerery i Plutona. Nie jesteśmy do tyla biegli w starożytnościach litewskich, ażebyśmy brali na siebie roztrzygać, w jakim stopniu zależności jest mitologia litewska od greckiej?.. co bądź to bądź ich podobieństwo, prawie tożsamość widoczne; być nawet może że wszystkie wielobóstwa jako ubóstwienia rozlicznych sił przyrody muszą koniecznie spotykać się z sobą i odmienność ich będzie nie w gruncie, ale jedynie w akcessoryach; stąd też poeta nie powinien tych akcessoryi opuszczać, a nawet może w duchu właściwym nowe wymyslać.—Widzimy że dopełnia tego często P. Kr...., tutaj *np.* tym czarodziejskim rozczesywaniem włosów nad czarą, które ma zapewnić Nijole powrot miłości Poklusa. W rozmowie dwóch Bogów życzyłbym zamienić kilka wyrażeń zbyt nowożytnych, umysłowych, zwrotami więcej obrazowemi, czuciem (że powiem) surowszém, bo przeniesieni jesteśmy do świata *gdzie nie myślą, gdzie czują.*

Scena na *Dungusie*, Olimpie litewskim, zdaje mi się zasługiwać na te same uwagi.—Mowa Bogów niema dosyć koloru.—Powtarzanie słów: *jest napisano*, brzmi prozaicznie. Wiem dobrze że tryb to homeryczny i wielce poetycki, te powroty do już użytych wysłowień, ale z tego co tu zrobiono nie otrzymuje się tego samego skutku. Ta narada Bogów, która stanowi o losie bohatera i poematu a razem

wystawia skupiony pomysł litewskiej mitologii, warta ściągnąć na siebie całą uwagę autora.—Potrzebuję jednak powiedzieć, że wszystkie powyższe uwagi stosują się tylko do niektórych słów, niektórych toków, czasami do łącznika lub innej jakiej grammatycznej formy, dającej mowie ton zbyt nowoczesny, bo skądinąd pomysł i samo urządzenie sceny nie mogą i niepowinny być odmienione.

Pogrzeb Romoisa jest doskonały.—Skupił tu P. Kr. . . wszystkie wiadomości o pogrzebach pogańskich, wszystkie szczęty żałobnych pieśni i płaczków i utworzył ustęp epiczny, którego już nikomu drugi raz wystawiać nieprzyjdzie. Kiedy *Nijola* odnosi powierzone sobie dziecie *Kruminie* poeta skorzystał z tego żeby utworzyć prześliczny obraz nocnego powrotu żony Poklusa do długo niewidzianej matki. Ustęp to krótki ale wielkiej poetycznej ceny.— Wychowanie Witola w domu wieśniaków, mieści w sobie szczęśliwy pomysł panowania dziecięcia nad leśnemi i okrutnemi zwierzęty, co przystało synowi Bogini.—Napieranie się chłopca na łowy piękny obraz, lubo gdzie niegdzie na rozmowach Witola z wieśniakiem kolor za słaby. Niezaspokojenie podobne przy każdym z dialogów poematu uczuwamy, kiedy przeciwnie obrazy są prawie ciągle zupełnie doskonałe, może dla tego że łatwiej daje się *malować* najosobliwsza natura niż *wystawiać*. Malowidło jest tłó, byle poharmonizować kolory sprawia się poetycki skutek, lecz w rozmowie wychodzą na jaw osoby w zupełnej wypukłości, trzeba więc największej dokładności rysunku. Mowa jest zawsze okaz zewnętrzny osoby i wieku; kiedy wiek i obyczaje są tak oddalone, tak nieznajome, jak trudno uobecnić je w tak wydatny sposób! Największy to zaiste wysiłek geniuszu; pomocą tutaj może być tylko pilne uważanie mowy na pierwszym stopniu cywilizacyi będącego ludu albo nauka poetów w takowym wieku cywilizacyi powstałych. Homer tu wzór jedyny i najwłaściwszy bo nawet każdy epik maluje tylko nową okolicę świata homerycznego. Nie wiem czy się nie mylę ale wydaje się że ten hexametr którym pisany poemat, mniej dobrze służy dialogowi jak opisom; rozwleka go, robi mniej żywym i łatwym niż przystało na gminne toki.

Jednym z najważniejszych miejsc poematu jest niewątpliwie ustęp o prządkach życia. Jest to przelanie w utwor życiem i ruchem obdarzony martwej dotąd wiadomości o Parkach litewskich. To a nie co innego jest dopiero prawym czynem poety. Hr. Rzewuski przyznaje że mitologia litewska ma tutaj pierwszeństwo przed mitologią grecką; sprawa to poety który tak umiał z pierwszej skorzystać. Upostaciowanie to losu, walka złych i życzliwych bostw, czyhanie mściwego ducha Grajtysa, wyborne. Nigdzie właściwiej nie mogł umieścić pan Kr. wysokiego pomysłu mitologicznego autentycznej litewskiej *pieśni weselnej ziemi* jak tutaj, a ballada o *Żaltysowej żonie* doskonale w duchu gminnej powiastki utrzymana. Zakończające ją przemiany matki i dzieci w drzewa, czynią ją stosowną ustom parki, bo przez to bajka gminna uzyskuje wyższy charakter legendy o mitologicznych przeobrażeniach.

Łowy Witola wyborne; to znowu Litwa leśna i myśliwska. Przygoda Witola w puszczy jest taka sama jaką teraz nawet opowiadają o sobie zbłąkani strzelce, ale podniesiona do epicznej wysokości. Ukazanie się Mildy synowi, jeden z najwdzięczniejskych obrazów.

Bogini oddaje Witola na wychowanie Krywe-Krywejcie, bratu Romoisa. W tém miejscu poeta podnosi przed nami omgloną zasłonę okrywającą starożytne Romnowe. Nie mówi nam o nim ale pokazuje nam go. Tak ma czynić zawsze poeta.

Oni lecieli ciągle ku północy,
Aż się nad zbiegiem u dwóch rzek spuścili
Nad wielką cichą, zieloną doliną,
Tu się dąb wznosił, stary, rozłożysty,
Sam jeden, jakby strażnik tego miejsca.
Mur sześciościenny w koło go otaczał,
Jak orszak który xiążąt w bitwie strzeże.
W jednej z ścian były wrota do świątyni,
Tam połyskały straszne Bogów twarze;
Perkuna, który grom w ręku piastował,
Czarne Pakole, olbrzymia Atrimpa.
Inni Bogowie do koła ścian stali;
Tam był Wirszajtos, Sznejbrato, Ziemiennik,
Przy nich ofiarne ołtarze rzędami,
Od krwi i dymu okopciałe, czarne,
Ognia i ofiar jutrzejszych czekały;
U stop ich jeszcze walały się kości,
I popiół ziemię ubitą pokrywał;
Po za murami wielkie drzewa stosy
Przygotowano na ołtarz Perkuna,
Przed ojca dębow poważne konary.
I widać było świetny blask od Znicza,
Wsród ciemnej nocy, jak xiężyc u wschodu
Połyskujący na murach czerwonych.
A nad ołtarzem z spuszczonemi głowy
Strażnicy ognia w milczeniu siedzieli.
Na prawo bramy dom Krewe-Krewejty,
Na lewo stała podróżnych gospoda,
Dalej czerniały Wejdalotów domy
I Sigonotów ubogie chrominy,
I wędrowników pobożnych szałasy,
Wszystko tam spało, tylko u ołtarza
Dwóch Wejdalotów ogień podsycało.
Drzewem, bursztynem, żywicą karmiony,
Błyskał i żółtym wznosił się płomieniem
Niekiedy ostry jak strzała myśliwca,
To zwity w kłęby jak chmura wiatrami
Szybko pędzona po zachodniem niebie,
Nad nim dym wonny w górę się unosił,
A w jego mglistych, sinawych zasłonach,
I straże Bogów i strażników twarze,
Zmięszane, żyć się i ruszać zdawały.

Tu zachodzi ważny ustęp który cały systemat mitologii litewskiej nam wykłada. Naprzód trzeba powiedzieć że wstawiony on tu bardzo naturalnie; sam go ciąg rzeczy wymusił; potém że mnóstwo najpierwszego rzędu piękno-

ści roztacza. Między takowe liczymy obraz dzikości ziemi po potopie; zawiązki uobyczajenia przez rolnictwo w przenośnej historii Królowej Kruminy, zwycięztwo na najezdcach pod sprawą Boga wojny, gdzie poeta dzisiejszy umie używać owych rysów prostych a homerycznych, tak obrazom tego pierwszego świata właściwych.

Litwini wpadli na obóz wśród nocy,
Pobili obcych. zatopili łodzie
A resztę w ciężką zaprzęgli niewolę,
Długo ich potém widziano na Litwie,
Wiodących życie z bydlęty po chlewach,
Lub pług ciągnących ciężki na nowinach.

Dalej arcykapłan naucza swego ucznia imion Bogów, świąt ich i służących im attrybutów, ale najważniejszą wydaje mi się rzecz od której cały ten ustęp zaczyna to jest wywód ludów litewskich, od emigracii ze Wschodu, od jednej z kast może indyjskich wyszłych dla głodu i przeludnienia ojczyzny, Myśl to którą nasz poeta wiąże cały ogół mitologii litewskiej. Objaśnia on nią wierzenie pogrobne Litwinów: wracają ich dusze do krainy z której wyszli ich przodkowie; rozumiemy odtąd dla czego w pieśniach żałobnych duchy rycerzów zawsze *na wschód lecą.* Stanowi to właśnie i wyraźne oblicze mitologii litewskiej. Powiedzmy tutaj także (lubo dopiero chcieliśmy to zrobić, kiedybyśmy doszli do miejsca gdzie Witol duch ojca swego wywołuje) że P. Kraszewski upostaciował zda się nam raz na zawsze cienie umarłych pogan Litwinów; nie są to ani elizejskie cienie Greków i Rzymian, ani nasze chrześciańskie mary, ani ossianiczne obłoczne duchy, są to konne, skrzydlate postacie. Malarze od poetów zawsze otrzymywali gotowe oznaczone kształty.

Obraz spalenia się Krywe-krywejty piękny i na prawdzie obyczajowej oparty; chciałbym wszelako ażeby poprzednie napomknienia o położeniu Litwy silniejszy okazywały powód poświęceniu kapłana.

Dobry jest pomysł spotkania podróżnego Witola z Grajtasem pod osobą żebraka ale ich rozmowa tu i owdzie za prozaiczna; walka ich także pełźnie przy pamiątce walki ducha z Romoisem; za to zaraz dalej podróż Witola puszczami cudowna, przecudowna! Widoki nieprzechodniego lasu, wioska litewska, wnętrze chaty wieśniaka, wszystko wysokiej ceny obrazy. Obrazy takie nie tworzą się sprawą samej bujnej imaginacyii, ale sprawą jeszcze trudniejszą uobecnienia sobie rozproszonych i skąpych rysów o rzeczy którą mamy wystawić. Składa się na nią twórcza wyobraźnia, rozmysł i nauka. Niewtajemniczeni w rzecz pisarską nie pojmą ile w tych spokojnych opisach, w tych prostych obrazach, jest sztuki. Następujący za tém nocleg u biednego kapłana, jeszcze może większej wartości kawałek. Z umysłu na ten obraz ciemna melancholiczna nawiedziona barwa; historia życia kapłana harmonizuje z nią. Szczegół historyczny *prawa dziedzictwa* służy za węzeł; P. Kraszewski bowiem od mitologii przeszedł do historii Litwy; to jest pierwszy tej natury obraz, następuje zaraz drugi, Kunigasa co ludem przywłaszczonym osadza pustynie. Widziemy tu w obrazie wszystko co wiemy z historyi o stanach osobistych w starożytnej Litwie, o Kunigasach, Bojarach, Smerdach, ludziach wolnych i zniewolonych; wyborny tu widok zamku, wyborny powrót łowczego Kunigasa ze sługami. Witol zwycięża i zabija Raudana, a uwalnia więźniów trzymanych w zamku jak przystało na błędnego rycerza, z powołania obrońcy słabych i niewinnych. W tym ustępie warto dać baczenie na mnóstwo trafnych rysów historyczno-obyczajowych, *np.* kiedy Raudan zwyciężony wróciwszy do zamku *ukrywa się w izbie nałożnic* i na podobne a także na rysy poetyckie, *np.* na obraz godzin nocnych przed zdradą Kunigasa, które dowodzą że P. Kr. zawsze i wszędzie jest poetą.

Na cudownym koniu zdobytym w stajni Raudana, Witol jedzie naprzód do mogiły ojca, którego ducha zaklina żeby mu się ukazał:

Matka raz do mnie z nieba się spuściła,
A tyż ni razu mi się nie ukażesz? ! !

Romois z orszakiem towarzyszy jak on na koniach białych i skrzydlatych, z trzema gwiazdami w ręku i jedną na piersiach, ukazuje się synowi, przemawia do niego, zachęca do bohatyrskich czynów i przepowiada iż z niego się *urodzi potomstwo wielkie;* zauważmy te słowa ostatnie, bo poźniej zarzucimy P. Kraszewskiemu że nie skorzystał z rzuconej tu myśli.

Jodź unosi Witola na północ gdzie jest klacz cudowna tego samego co on rodzaju. Opis natury północnej, nieskończonych śniegów, zamarzłych jezior i karlejącej przyrody cudowny, ale tutaj właśnie dotychczasowa prawa epopeja się kończy, a pospolitsza bajka, powieść ariostyczna zaczyna; w mojem przekonaniu wielki to spadek. Zaraz ów pałac w głowie konia zda mi się wymysłem tylko cudackim, a nie cudownym. Przyznaję równie jak hr. Rzewuski że podobne konie i śmielsze zmyślenia, znajdują się często w poematach fantastycznych równie jak w bajkach gminnych z których pierwiastkowie pochodzą ale to przedemną nieusprawiedliwia używania ich w miejscu gdzie widzieliśmy dotąd tylko pomysły szykowniejsze i wznioślejsze. Nie wszystko co pochodzi z gminnej fantazii dobre, ale to tylko na czém leży widomie znamie czystego poetyckiego uczucia bądź kollekcyjnego ducha ludu, bądź pojedyńczych wielkich poetów. W każdym wieku i w każdym czasie myśl artystyczna może godziwie surowe materjały przetrawić i przerobić, bo tym jedynie środkiem, to co było dotąd tylko bredzeniem gminném, staje się poezją gminną, gdzie była bajka; będzie epopeja. *(Dok. nast.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 3-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.